

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal. Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Gospodarcze zagadnienie Polski

Lwów, 15 listopada.

Żeby Polska mogła skutecznie pełnić swoje zadanie jako twierdza chroniąca Europę środkową przed rosyjskim naporem na zachód, nie wystarczy trwale urzeczywistnienie ideałów politycznych narodu polskiego i stworzenie mu warunków narodowego rozwoju w związku z mocarstwami centrum pod skrzydłami domu habsburskiego. Trzeba jeszcze temu narodowi stworzyć pomyślny, otwierający przed nim drogi przyszłości, byt gospodarczy.

Lud polski nie powinien dłużej szukać środków do życia za morzem. Polska przedsiębiorczość, inteligencja i zdolność nie powinny iść w służbę gospodarczych interesów Rosji. Polsce musi się stworzyć takie położenie, żeby sama mogła zapracować na siebie, skutecznie chroniąc jako zaporę militarna wschodnie kresy Europy środkowej, nie skazywana na znośzenie prowadzących do ruiny podatków i na dolę jakiejś Irlandji.

To są zasadnicze cele, do których ma wieść przebudowa Polski, jej nowa konstrukcja gospodarcza. Wobec tych celów interes Polski godzi się najzupełniej z interesami państw środka. Należy tu wszakże nadmienić, że nietylko powstanie Polski zaważy silnie w przyszłym bilansie wzmoczonych państw środka, ale i jej pomyślny rozwój, jej siła i dobrobyt.

Pierwszym problemem, od którego korzystnego rozwiązania zależy w znacznej mierze gospodarczy rozwój Polski, jest zbliżenie gospodarcze między Austro-Węgrami a Niemcami. My, Polacy, z pod zaboru austriackiego, którzy widzimy swoją przyszłość w trwałym związku z domem habsburskim, mamy prawo i obowiązek oceniać tę sprawę ze stanowiska nietylko polskiego, ale i austriackiego. Rękojmnią bowiem naszej przyszłości jest według nas siła monarchji nadunajskiej.

Nie uprzedzając wyniku związanych z tą sprawą studjów Naczelnego Komitetu Narodowego, wyrażamy

wszakże przekonanie, że celem obu państw powinno się stać ściślejsze zbliżenie, prowadzące do związku celno-gospodarczego, a następnie z jednej strony zgodne postępowanie w polityce handlowej, a z drugiej potaniecie produkcji i polepszenie warunków zbytu — to wszystko rozumie się przy zastrzeżeniu zupełnej równości pomiędzy obu stronami.

Drugim naszym zadaniem jest zbadanie widoków rozwoju gospodarczego Polski wśród tak ukształtowanych interesów gospodarczych środkowej Europy. Prace nasze w tym kierunku szły tak daleko, że już możemy z polskiego stanowiska oświadczyć się bez wahania za wzmocnieniem węzłów gospodarczych, łączących centralne mocarstwa, zwłaszcza węzłów handlowo-politycznych, oraz za częściowym, ostrożnym zniesieniem muru, dzielącego interesy tych dwóch wielkich obszarów gospodarczych, a wreszcie last non least za wciągnięciem Polski w ten nowy układ gospodarczy — ze zrozumiałem zupełnie zastrzeżeniem, że uwzględnione będzie wyjątkowe położenie obecnego gospodarstwa polskiego, wymagające osobnego traktowania i że wyrównanie zostanie znaczne zmniejszenie się kapitału polskiego, spowodowane wojennymi szkodami.

Dalszą pracę poświęcimy rzeczowemu zbadaniu tych indywidualnych praw i pieczy, jakiej wymaga nasz obecny uszkodzony aparat gospodarczy — przede wszystkim na polu handlowo-politycznym i celnym.

Polska musi być wyłączona z rosyjskiego systemu gospodarczego i wcielona w system środkowoeuropejski. To jest zadanie trudne, nie mniej przecież konieczne do przeprowadzenia. Przystępować do niego nie można bez bardzo dokładnych przygotowań. Rzecz prosta, musi być Polsce pozostawiony, zanim się ta zmiana dokona, okres przejściowy. W tym okresie będą polskiemu przemysłowi pozostawione dotychczasowe warunki eksportu, przyczem niezbędną się okazuje ochrona tego przemysłu, zwłaszcza jego ochrona przed silniejszą konkurencją. W jakim to będzie dziać się zakresie i wymiarze, przy pomocy jakich środków i na jakich zasadach, obowiązujących w owym okresie przejściowym, to wszystko muszą,

rozumie się, oznaczyć detalicznie i ustalić fachowe studja przedwstępne.

Polityka handlowa wszakże pozostaje w tak ścisłym związku z polityką gospodarczą i socjalną, z finansami państwowymi i zarządem państwa, że uważamy za konieczność stworzyć jasny pogląd na cele i pryncypja wewnętrznej gospodarki państwowej we wszystkich powyższych jej odgałęzieniach. Dotyczący program jest już w opracowaniu. Zbiorowe wyniki wszystkich wymienionych studjów i prac przygotowawczych ukażą się w ciągu najbliższych miesięcy w dziele, opracowanym przez siłę fachową pod kierunkiem Naczelnego Komitetu Narodowego, i staną się w ten sposób dostępne ogółowi.

Wł. L. Jaworski.

Rosja powołuje pod broń 18-letnich

Wiedeń. (TBK) Z Petersburga donoszą: Ukaz carski zarządza powołanie z początkiem 1916 roku wszystkich rekrutów, urodzonych w r. 1897.

Skazanie komendanta Kowna

Wiedeń. (TBK) Z Petersburga donoszą: Sąd wojenny w Dźwińsku skazał komendanta Kowna na utratę wojskowych praw osobistych, szlachectwa i 15 lat przymusowych robót, ponieważ nie umiał utrzymać porządku w twierdzy i opuścił ją, wydając w ręce nieprzyjaciela.

Z włoskiego frontu

(Od naszego korespondenta przy głównej kwaterze)

Tryjest 6 grudnia.

Charakterystyczną cechą taktyki włoskiej w początkach wojny była niezmierna ostrożność w postępowaniu naprzód. To było przyczyną, że dopiero w początkach lipca przyszło do pierwszej ważniejszej akcji pod nazwą I-ej bitwy nad Isonzem. Po tej bitwie, podczas której ostatecznie uregulowała się linja obydwóch stron walczących, nastąpiła w krótkim czasie druga ofensywa (w końcu lipca), wspierana już przez bardzo silną artylerję. Taktykę włoską pozna-

MIECZYŚLAW DZIKOWSKI.

20)

Nasze życie

— Dzielnym z ciebie żołnierz! — odrzekł po chwili. Na nieszczęście nie jesteście regularnym wojskiem i nie możemy nagradzać podobnych bohaterów tak, jak na to zasługują... Idzie to wszystko jako ofiara na ogólny ołtarz, ale o tych, co znoszą te ofiary, jak prawdziwi bohaterowie, któż będzie wiedział? Ot ta tylko garstka ludzi, co własnymi oczami patrzyła... A kto wie, czy i my po latach kilku będziemy was umieli nazwać po imieniu... Niechże cię Bóg błogosławi, mój synu, za twoje męstwo i niech ci da szczęście, a potrzebne ci, bo jesteś jeszcze taki młody...

— O, ba — zawołał Brandt, siekąc po ścianie szpicrutą i polując w ten sposób na muchy, których w izbie była moc wielka — o, — ba — szczęścia i dla starych potrzeba... No, ja bo nie jestem jeszcze stary, ale ty majorze, coś się tam namarzył w pułkach sybirskich i już przywoziłeś szron na wąsach i czuprynie — także byś pragnął mieć trochę szczęścia...

Major nic nie odpowiedział, tylko smutnie poruszył głową.

— A powiedz mi, majorze, czy te sybiraczki, też tak zimne jak klimat syberyjski?

— E, dajże mi pokój...

— Niewiniątko! A założyłbym się, że masz na sumieniu z jakie pół kopy tych sybiraczek... sybiraczek... tego sybirek... No, jakże się tam u diabła mówi, panie Bolesławie...

— Dalibóg nie wiem... Może syberjanki...

— No, niech będzie syberjanki... Oho, nasz brat w takich sprawach nie próżnuje. Polak to i u diabła i u anioła ma szczęście. Taki np. Gustaw, gdyby się dostał między moskiewki, albo taki Bolesław, toby ich tyżką jadły...

— A strawiłyby? — zapytał śmiejąc się Bolesław.

— Ba, one tam właśnie o to dbają...

— Ot, — kończył Brandt nachylając się nad twarzą Gustawą — jesteś zuch, ale to zuch co się zowie! Masz niebieskie oczy ładne i pewno tam już siedzą gdzie u jakiej brunetki, bo to już takie przeznaczenie prawie wszystkich blondynów, ale serce masz jeszcze piękniejsze, bo masz lwie serce! Więc pozwólże mi, któremu także nade łbem diabli wiedzą ile kul świsnęło, uściskać cię po bratersku...

To powiedziawszy, nachylił twarz i pocałował Gustawę w same usta... Gdy podniósł głowę i twarz odwrócił, miał łzy w oczach...

— A widzisz, becysz! — rzekł Kuczewski, uśmiechając się z pod łez także, wskazując na Brandta palcem...

— Co, ja becze? — rzekł, kułakiem ocierając oczy — ale gdzie tam! to tak mi dym od tego papierosa zakręcił w nosie, co-go Bolesław pali, ale nie nos pali, tylko papierosa — dodał, siląc się na dowcip, aby łatwiej ukryć wzruszenie... No, do widzenia, do widzenia! A nie choruj długo, to znowu będziemy wędzić moskali...

I machając szpicrutą, wybiegł szybko z izby...

XII.

Najwięcej kłopotów oddziałom powstańczym robili ranni. Brak zorganizowanej pomocy lekarskiej i wszelkich wygod czynił to, że ranni byli w istocie ciężarem dla powstańców. Ten i ów oddział posiadał lekarza wprawdzie, ale cóż lekarz mógł poradzić, gdy wszystko zalać musiało na wozie, bo oddział rzadko kiedy na jednym miejscu dwadzieścia cztery godzin mógł się znajdować...

Radzono więc sobie w inny sposób. Rannych umieszczano po dworach i po małych miasteczkach, choć sposób ten wcale do bezpiecznych nie należał, bo moskale dowiedziawszy się o tem, gdzie się ranni znajdują, zabierali ich do swoich szpitali, a ze szpitali, jeśli wyzdrowieli, do więzienia. Ale innej rady nie było.

(D. c. n.)

ły już wówczas wojska austriackie i tym sposobem udało się utrzymać całą linię.

Poznawszy, iż obrona jest silniejsza, niż to w początkach wojny komenda włoska przypuszczała, chwycili się włosy taktyki, wskazanej przez gen. Joffra. Długo bardzo przygotowywali ofensywę, by całą siłę rzucić na front i przełamać linię obrony. To było przyczyną długiego spokoju, co oczywiście nie oznacza, iż przez ten czas walk nie było.

Dnia 18.X, niespodziewanie dla publiczności, jednak oczekiwanej już przez komendę armii, która dzięki doskonale zorganizowanej służbie wywiadowczej wiedziała o gromadzeniu wojska włoskiego, wybuchła trzecia bitwa nad Isonzem, najsilniejsza i najbardziej przygotowana strategicznie.

Zaatakowana została — według recepty francuskiej — cała linia. Trzeba przyznać komendzie włoskiej, iż całej siły użyła i okazała niezmierną wolę, by przełamać front austriacki. Nie bacząc na niezwykle straty, szli włosy, wspierani przez doskonałą i celowo użytą artylerię, do coraz nowych ataków.

Przy końcu października ustały ataki na całą linię frontu i skoncentrowały się (mniej więcej w połowie listopada) na przyczółek mostowy Gorycji. Strategicznego znaczenia nie mogło to mieć żadnego, nawet wówczas, gdyby się włosom udało zdobyć Gorycję. Powodem bitwy były jedynie momenty polityczne. Oficerowie na włoskim froncie nazywają też tę akcję „bitwą parlamentarną”.

Ataki kierowane są zawsze na St. Michele, Podgorę, a jak ostatnio na Oslaviję, Plawę i Pewnę. Mają na celu przez zdobycie tych pozycji dominujących uczynić utrzymanie Gorycji niemożliwym.

Niezmierne, wymagania stawiane wojskom przez warunki tej wojny, mogą być chociaż w drobnym stopniu zrównoważone jedynie przez jaknajwiększą dbałość o zaprowiantowanie i zaopatrzenie żołnierzy jako też przez dbanie o odpowiednie umieszczenie w czasie, gdy wojska przechodzą do rezerwy. To sprawia, że działalność etapowa wzmaga się i staje się jeszcze ważniejszą, niż w innych wypadkach.

Zarówno wszelkie wojska jak i wszelkie gatunki broni stoją na wysokości zadania. Współdziałanie różnych broni rozwinięte tu jest do najdalszych granic. Cała taktyka artyleryjska, skonstruowana dla tego terenu przez poległego już obecnie pułk. v. Körnera, jest niejako klasycznym rozwiązaniem tego rodzaju zadań. Nieraz jedna bateria jest w stanie obronić pozycję od ataku nieprzyjaciela.

Oddziały techniczne stoją również na wysokości swego trudnego i odpowiedzialnego zadania.

Działalność komendy głównej, nie unaczyniająca się tak łatwo podczas walki pozycyjnej, wymagająca jednak ciągłej wytężonej uwagi, polega głównie na celowym rozdzielaniu i użyciu sił i rezerw, wyczuwaniu punktów silnie atakowanych i zgromadzeniu tam w odpowiednim czasie potrzebnych sił.

Sily włoskie, które w początku wojny wynosiły dywizję drugiego korpusu i 64 korpus, wynoszą obecnie jedynie przeciwko frontowi Gorycji 7 dywizji i odpowiednią artylerię.

W czasie 3 i 4 bitwy wzięto w granicach przyczółka mostowego Gorycji z górą 4500 ludzi, w tym 80 oficerów, zdobyto 8 kar. masz., kilka miotaczy min i dużo materiału wojennego.

Względnie mała zdobycz tłumaczy się charakterem wojny pozycyjnej.

St. hr. Trembiński.

29 listopada

Końskie, grudzień.

Uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele, zakupione przez konecką Ligę Kobiet, rozpoczęło uroczystości 29 listopada 1830-31 roku.

W mieście samą pewną ilość domów przyozdobiono flagami o barwach narodowych, tu i owdzie w oknach nalepki z orłem polskim, parę sklepów zamknięto.

Półświąteczny wygląd miasta potęgowały szpalery młodzieży szkolnej, zdążającej po nabożeństwie do sal szkolnych, by tam wysłuchać pogadanki o nocy listopadowej, tu znowu uwijające się skautki, które sprzedawały nalepki z orłem i wręczały zawiadomienia o wieczornym obchodzie.

Przed gmachem gimnazjum prywatnego i chrześcijańskiej spółki „Spójni” zawieszono transparenty z napisem: „Za Ojczyznę — krew i mienie”. W gorącym przygotowywaniu wieczoru zapadł zmrok... znowu tu i owdzie w oknach zapalano światła,

a rzęsim oświetleniem imponowały transparenty i orzeł biały przed biurem werb. Legionów polskich. Wybiła godzina 7 m. 30. Sala koneckiej Straży Ogniowej wypełniona po brzegi. Bardzo licznie zbrali się obywatele miejscowi i z okolicy, był obecny i korpus oficerski in corpore z komendantem obwodu p. pułk. E. Dąbrowieckim na czele.

Na estradę wszedł chor. Leg. polskich, Marjan Stecki, który w barwnych słowach nawiązał 6 sierpnia 1914 r. do pamiętnej nocy 29 listopada 1830-31 r., a chór „Lutni” hymnem „Boże, coś Polskę” rozpoczął obchód, na który w pierwszej części złożyły się: interesujący odczyt o „powstaniu listopadowym” inż. Kamińskiego, deklamacje, piękna gra na pianinie i śliczny kwartet smyczkowy.

W części drugiej odegrano J. Słowackiego „Kordjana”: akt III — „Mont Blanc”, akt II — „W grobach królewskich” i „Więzienie” pod reżyserją p. M. Lewickiego, sierz. Legionów polskich. Zgrany zespół amatorów wespół z p. Lewickim miłą niespodzianką zgotowali miastu. Bowa b. poprawna gra amatorów a ładnie i imponująco odtworzona postać „Kordjana” przez p. Lewickiego dostarczyła uczestnikom wieczoru wielce wzniosłych wrażeń, subtelnych przeżyć... I po raz pierwszy po tylu latach niewoli miasto Końskie mogło jawnie uczcić pamięć bohaterów, walczących o nigdy nieprzedawnione hasło wolności, dać wyraz swemu uczuciu umiłowania kraju!... A po skończonej grze „Lutnia” wespół z grającymi „Kordjana” zaintonowała, zamykając wieczornicę, hymn narodowy i popłynęła rozlewną, wartką falą, elektryzując zebranych, przepiękną pieśń „Jeszcze nie zginęła!...”

W okolicy też samoprzutnie gdzieśgdzie urządzono obchody. n.

Z miast i wsi

Miechów, w listopadzie.

Powiat miechowski należy w Królestwie do najbardziej jednolitych pod względem narodowościowym. W roku 1912/13 było w powiecie 162.000 mieszkańców na powierzchni 1316 km. kw. (4 miasta, 14 miasteczek i 145 wsi). Polacy stanowią 95,7 procent ludności.

Szkół w powiecie poza rekwizycjami prawie, że niema. Moskałe zniszczyli jedynie wielką cukrownię w Szreniawie. Stosunki ekonomiczne nie uległy z powodu wojny wielkiej zmianie. Powiat miechowski pod względem aprowizacji byłby dobrze zaopatrzony, gdyby nie wywóz do pobliskiego Krakowa. Emigracji zarobkowej, wobec zamożności włościan, niema.

Poza szkołami publicznymi i ochronkami, powstało w ostatnich czasach w Słomnikach Tow. kulturalno-oświatowe, mające na celu szerzenie oświaty wśród ludu. Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe, będące przeważnie w rękach włościan, prosperują bardzo dobrze.

W ostatnich czasach z ważniejszych rozporządzeń należy podnieść nakaz składania zboża, za cenę targową, do magazynów wojskowych. Nakaz ten spowodowany był tym, że włościanie mimo zakazu wywozili z powiatu różne płody rolne. Rozkaz powyższy wywołał pewną konsternację i niezadowolenie wśród właścicieli rolnych.

Bielsk 3 grudnia.

Bielsk, miasteczko z przeważającą ludnością żydowską, znacznie ucierpiało od wypadków wojennych. Wojsko rosyjskie, ustępując paliło i rabowało mienie bezbrojnej ludności. Ostatnio życie powraca do normy. Utworzono Komitet Obywatelski, który w miarę możliwości stara się zapobiedz szerzącej się nędzy, daje się bowiem odczuwać dotkliwy brak żywności. Mleka i masła zupełnie dostać nie można. Zaprowadzono kartę chlebową. Ludność przeważnie żywi się kartoflami, które zbiera na polach podmiejskich.

Lubartów 4 grudnia.

Rozporządzenia tutejszej Komendy Obwodowej, wydawane są przeważnie w duchu zabezpieczenia ludności przed wyczerpaniem i umożliwienia jej nabywania niezbędnych artykułów spożywczych. Mimo rozporządzenia, zakazującego wywozu z obwodu Lubartowskiego: cukru, nafty itp., nierzadko konfiskuje się wozy z powyższymi artykułami, wiozące towar do graniczącego terenu okupacji pruskiej.

Od trzech tygodni wypłaca Komenda Obwodowa kwity za rekwizycje. Dotąd wypłacono z górą 25.000 koron. Przyniosło to pewną ulgę nędzą dotkniętej ludności i wywołało bardzo dodatnie wrażenie.

Na polu szkolnictwa rozwija się ożywiona działalność. Przyjechał tu z ramienia rządu austriackiego inspektor szkolny p. Bober, celem otwierania szkółek w całym powiecie. Natrafia jednak na niesłychane trudności, z powodu braku kwalifikowanych nauczycieli, oraz uporu włościan, którzy nie doceniając dobrodziejstwa możliwości zakładania szkół polskich, bronią się nieraz z uporem przed ponoszeniem kosztów utrzymania szkoły.

Chłop, mało uświadomiony, na pierwszy plan wysuwa zawsze sprawę bytu. W pracy narodowej angażować się boi. Prądy nurtujące wśród społeczeństwa polskiego są mu zupełnie obce. Niebrak także chłopów uświadomionych i wyrobionych. Ci rozchwytyją dostarczane im gazety: („Dziennik Narodowy”, „Wiadomości Polskie”, „Gazeta Ludowa”) i broszury NKN, krzewiąc ideję Legionów wśród sąsiadów.

Tutejsza Liga Kobiet pracuje intensywnie. Urządzony przez nią w Lubartowie w dniu 2 listopada „dzień kwiatka” przyniósł kwotę 214 koron, którą przeznaczono na zakupno materiałów, z których tutejsze panie szyją dla Legionistów ciepłą bieliznę.

Z kroniki warszawskiej

— Warszawa na Legiony. Idea Legionów zatacza coraz szersze kręgi; dowodem tego może być żywe zainteresowanie się i serdeczna pomoc, z jaką pospiesza im Warszawa. W ostatnich czasach odbyły się, lub są projektowane na rzecz Legionów w listopadzie: przedstawienie zbiorowe w Teatrze Wielkim (Komitet księżny Lubomirskiej), 27 listopada podwieczorek w Cafe Cristal (Kolo pomocy Legionom), w grudniu: 6 — koncert w Filharmonji, 8 — sprzedaż chorągwi-vek, tegoż dnia podwieczorek w Cafe Cristal, 12-tego — podwieczorek w Hotelu Bristol, 19 — wenta u Fuchsa, 20 — przedstawienie opery „Hrabina”. Wszystkie te przedsięwzięcia urządziła Komitet gwiazdkowy.

Nadmienić trzeba, że w ostatnich dniach władze niemieckie zalegalizowały w Warszawie: 1) Kolo pomocy Legionom, 2) Komitet sanitarny, 3) Komitet gwiazdkowy.

— Internowani. Jak już donosiliśmy, władze niemieckie przed kilku tygodniami aresztowały w Warszawie p. Turowicza, Sulkiwicza (obywatela austriackiego) i innych. Obecnie dowiadujemy się, że aresztowani zostali wywiezieni do obozu jeńców ewylnych w Skalmierzycach.

KRONIKA

— Uroczystość poświęcenia gmachu gimnazjum żeńskiego. Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie po-rządowego gmachu gimnazjum żeńskiego, który oddały obecnie władze na użytek szkoły polskiej p. Heleny Trzciskiej.

Wraz z gronem nauczycielskim i uczennicami dzielili radość tej chwili oświeconej wszyscy, którzy umięją ocenić i zrozumieć poważne znaczenie dla szkoły polskiej tego napozór drobnego zwyczajstwa nad pokonanym systemem rusyfikacji.

W pięknie przystrojonej auli zgromadził się liczny zastęp przedstawicieli nauczycielstwa miejscowego z inspektorem p. Korolem na czele, reprezentanci miasta, a mianowicie: komisarz rządowy, major Mach i prezydent miasta p. J. Bieńkowski, przedstawiciele Centralnego Biura Szkolnego pp. Praus i Minkiewicz, grono członków Dep. Wojskowego z dr. Kotem, liczne grono tutejszej inteligencji i b. wychowanków szkoły p. Trzciskiej.

W uroczystym skupieniu wysłuchali obecni hymnu „Boże, coś Polskę”, odśpiewanego przez chór uczennic, poczem przemówił katecheta zakładu ks. Janowski, który rozwinięty przed słuchaczami świetny ogień stan nauczania publicznego w Polsce, życzył przelożonej szkole, by zdołała w gmachu tym nawiązać nie do tej pełnej chwały tradycji i podniesieniem swej szkoły na wysoki poziom pedagogiczny przyniła się do rozwoju społeczeństwa.

Po przemówieniu ks. Janowski dokonał aktu poświęcenia gmachu. Przemawiała następnie przelożona szkoła p. Trzciska, poczem inspektor szkolny, p. Korol, którego na wskroś obywatelskim wysiłkom i pomocy należy w pierwszym rzędzie przypisać odzyskanie gmachu na rzecz szkoły polskiej, złożył przelożonej oraz gronu nauczycielskiemu życzenia owocnej pracy a zakładowi pomyslnego rozwoju.

Po produkcjach chóru uczennic, które między innymi odśpiewały „Z dymem pożarów”, p. Trzciska podziękowała obecnym za udział w uroczystości, a p. Korolowi za trudy około odzyskania gmachu.

— P. Dmowski modyfikuje swe opinie. Pan Roman Dmowski po przybyciu z Petersburga do Londynu oświadczył w tamtejszych kołach politycznych, że on i jego partja omyliła się, budując swe projekty na wierze w zwycięstwo Rosji.

Zdaniem p. Dmowskiego, należy obecnie przystąpić do budowy nowej partji na innych, niż dotychczas, podstawach. Programem obecnym winno być „Wolne Państwo Polskie”, pod protektoratem rosyjskiego domu cesarskiego.

— Z Naczelnego Komitetu Narodowego. Dotychczasowy Szef wiedeńskiego Biura Prezydjalnego Dr. Władysław hr. Michałowski musiał stanowisko to opuścić, ponieważ został za-

mianowany oficerem Legionów i przydzielony został do Komendy Zbrojnej Legionów polskich.

Prezes NKN powierzył kierownictwo tego Biura Prezesowi wiedeńskiego Komisariatu i Członkowi Izby Panów Dr. Alfredowi Zgórskiemu.

— **„Wiadomości Polskie”**. W ubiegłym tygodniu upłynął rok wydawnictwa „Wiadomości Polskich”. W dniu 9 grudnia 1914 roku ukazał się na ziemi śląskiej, w Cieszynie, pierwszy numer tego pisma, poświęconego służbie idei Legionów polskich.

Cheąc odpowiednio zaznaczyć i upamiętnić ten rok pracy publicystycznej w służbie Legionów, redakcja przystąpiła do wydania numeru jubileuszowego o zwiększonych znacznie rozmiarach. Szereg wybitnych polityków i publicystów, tak z Galicji jak i z Królestwa, zabierze głos w kwestiach żywożyjących dla Narodu Polskiego, a mianowicie: J. Eksk. Ks. Biskup Władysław Bandurski, Prezes NKN prof. Wł. L. Jaworski, Wiceprezesi: L. German, J. Witos, I. Daszyński, Sekretarze: K. Srokowski, dr. M. Sokolnicki, Szefowie Departamentów: dr. R. Starzewski, ppłk. Wł. Sikorski, pułk. J. Haller, prof. Jerzy hr. Mycielski, prof. M. Starzewski, Władysław Orkan, dr. Marjan Kukiel, Leon Wasilewski, H. Radliński, dr. St. Wędkiewicz, dr. E. Kunce, dr. M. Szarota, dr. Jan Dąbrowski; poseł dr. Al. Lisiewicz, dr. Kazimierz Hartleb, dr. St. Lempicki, Michał Lempicki, poseł do Dumy, Edward Słoński, Tadeusz Gruczewski, Ludwik Abramowicz, Iza Moszczyńska, T. Nocznicki, K. Rudnicki, Józef Wascercug, Edward Maliszewski i inni.

— **Kwestja Inwalidów**. Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem Departamentu wojkowego N. K. N. większa broszura Leg. H. Eilego, omawiająca to aktualnie obecnie zagadnienie. Gdy należy się liczyć ze znacznie większą liczbą inwalidów, sprawa zabezpieczenia ich przyszłości przybiera charakter nie tylko kwestji humanitarnej, lecz przede wszystkim społecznej. Z uwagi na tę okoliczność państwo i społeczeństwo podejmują liczne i ofiarne zabiegi, by uczynić inwalidów napowrót użytecznymi członkami społeczeństwa, a to drogą przywrócenia im zdolności do pracy, a tem samem zarobkowania. W ten sposób odzyska inwalidzi możliwość brania udziału w życiu społecznem i gospodarczem, niemniej gospodarstwo społeczne odzyska licznych dawnych pracowników. Dla obu stron nie jest rzeczą obojętną, czy żołnierze, którzy stali się inwalidami, będą stałym ciężarem państwa, społeczeństwa i rodziny, czy też użytecznymi, zarobkującymi pracownikami. Poza obszernem omówieniem tej kwestji, jako też zarządzeniami i urzędzeniami do jej rozwiązania zmierzającymi, wspomniana praca obejmuje instytucje i świadczenia na rzecz inwalidów, oraz bogaty materiał informacyjny, który odnosi się tak do Legionistów polskich, jak i członków armji austro-węgierskiej.

— **„Odrodzenie”**. W Piotrkowie ukazało się nowe wydawnictwo oświatowe dla ludu pt. „Odrodzenie” (pismo ogólnokształcące). Jako wydawca podpisany na piśmie ks. Mieczysław Janowski, działacz oświatowy, jako redaktor p. J. K. Sikorski. Jak wynika z oświadczenia redakcji na czele pierwszego numeru pisma, jest ono „przeznaczone dla szerokich warstw polskiego społeczeństwa, przede wszystkim ma na celu szerzenie oświaty wśród zastępów ludzi, którzy wskutek ciemnoty nie rozumieją dobrze swoich potrzeb, co powoduje brak wśród nich jednolitej opinji i jednolitego działania”. „Odrodzenie” pragnie odrodzić lud polski, by przemówił i pokazał światu całemu, że nie jest trupem, lecz narodem żywym, który żyć pragnie i żyć potrafi.

Potrzeba pisma oświatowego dla ludu u nas, gdzie rząd rosyjski, schlebując chłopa, starał się go równocześnie utrzymać w jak najgłębszej ciemności, daje się szczególnie odczuwać a wszelkie wysiłki w tym kierunku spotkać się muszą z gorącym uznanjem i poparciem wszystkich, którym los ojczyzny leży na sercu. To też witalny szlachetny intencje wydawców „Odrodzenia”, które, jak świadczą dwa pierwsze numery, jest piśmie wylącznie oświatowe. Mimo to chcemy zwrócić uwagę wydawców na jedną ewentualność, aby im zaoszczędzić możliwych rozczarowań. W Polsce najsłabsze wysiłki spotykają się często z nieufnością a nawet z reakcją, co dopiero w obecnych czasach, kiedy część naszego społeczeństwa, pod wpływem lęku i bezwładu, wypisała na swym sztandarze „neutralność” i drży przed wszelką najniebezpieczniejszą nawet próbą ruchu i czynu. Nie jest tedy wykluczone, że „Odrodzenie” poświęcone jedynie oświacie i apolityczne, spotka się w pewnych kołach z wrogiem przyjęciem. To jednak nie powinno wydawców zrażać w ich obywatelskiej pracy. Otuchą powinno dla nich być, że spełniają czyn dobry i narodowy. A jeżeli czyn ich pynie z miłości dla ludu polskiego, w co nie wątpimy, to miłość wymaga ofiar i poświęcenia.

Zyczymy wydawcom „Odrodzenia” powodzenia i wytrwania na nowej placówce zbrojnej pracy dla polskiego ludu.

— **Losy prez. Rutowskiego**. Korespondent „Pester Lloyd” podaje następujące szczegóły o losach prezydenta m. Lwowa d-ra Rutowskiego, zaczerpnięte z poważnego źródła: Dr. Rutowski otrzymał telegram od swoich krewnych, naturalnie treści zupełnie obojętnej, nie wciągającej się w wojnę. Na nieszczerze jednak znajdowało się w tym telegramie nazwisko, które wydało się wiadom rosyjskim bardzo podejrzane, a nawet wysoce niebezpieczne. Mimo tego, iż dr. Rutowski natychmiast wyjaśnił, że nazwisko to dotyczy zupełnie innej osoby, zabrano go pod silną straż policyjną z więzienia i przewieziono go do twierdzy do Kijowa, gdzie dotychczas się jeszcze znajduje.

Dr. Rutowski ma być stawiony przed sądem wojennym. Chodzi tu jednak, jak w wielu podobnych wypadkach, tylko o zwykły akt wymuszenia.

— **„Godzina Polska”**. Wkrótce ma powstać w Łodzi nowe pismo pt. „Godzina Polska”. Na ulicach Warszawy rozlepiłono ołbrzymie plakaty, zawiadaniające, że w najbliższym czasie ukaze się nowe pismo pt. „Godzina Polska”. Rzeczą charakterystyczną jest, że plakaty drukowane są jedynie w języku polskim, dotychczas bowiem władze niemieckie nie pozwalały na drukowanie ogłoszeń innych, jak tylko dwujęzyczne, tj. w polskim i niemieckim równocześnie. „Godzina Polska”, pomimo, że wydana będzie w Łodzi, w pierwszym rzędzie jest obliczona na Warszawę. Wydawcą nowego pisma będzie pan Napieralski, redaktorem zaś pan Cezary Zawadowski, współwłaściciel berlińskiej agencji „Waf”.

W odpowiedzi na wzmiankowane ogłoszenie na bruku warszawskim ukazały się odezwy, nawołujące nie tylko do bojkotowa-

nia „Godziny polskiej”, jak się wyraża odezwa, ale i lokali, którzy to pismo abonowali.

— **Cnkrownia w Lublinie** została już uruchomiona. W pierwszych dniach grudnia rozpoczęło kampanję tegoroczną.

— **„Bezgraniczne zuchwałstwo”**. Pod powyższym tytułem „Nowoje Wremja” zamieszcza następującą notatkę: Podczas odjazdu ze stacji w Omsku ochotnicy serbscy, zwracając się do zebranej publicki, krzyknęli: „Niech żyje Rosja!”, publika odpowiedziała: „Niech żyje Serbja!” Stojący na peronie kolonista niemiec Risto, krzyknął: „żeby nie wiem jak żyła Rosja, to Niemcy ją pobijają”. Akmoliński gubernator skazał go za to na 3 miesiące więzienia.

— **Liga powietrzna we Francji**. W Paryżu utworzyła się „liga powietrzna”. Celem ligi jest zjednoczenie wszystkich sił, by uzyskać przewagę Francji w powietrzu; Niemcy prowadzą walkę przeciwko fabrykom, francuzi-awiatory będą walczyć tą samą bronią. Jeżeli francuzi wysła 5000 lotników, to zniszczą niemieckie fabryki i lotnictwo, uzyskają zaś możliwość przesuwania francuskich wojsk w tajemnicy. W skład ligi weszła arystokracja i osoby wyższych sfer urzędowych.

— **Za duszę s. p. Stefana Guttmajera**, byłego urzędnika D. Ż. W. W., zmarłego dnia 19 kwietnia 1915 roku w szpitalu w Havelbergu, odbędzie się Msza św. w kościele po-Bernardyńskim, d. 17 b. m., t. j. w piątek o godz. 8 1/2 rano.

— **Zamiat wienca na grób s. p. ojca Michała Uniszewskiego** składają dzieci na najbiedniejszych miasta Piotrkowa, według uznania Redakcji, 10 rub., oraz Antoni Uniszewski na wpłaty dla niezamożnych uczniów szkoły polskiej Dąbrowskiego kor. 10.

— **Na gwiazdkę dla legionistów** złożyła w adm. „Dz. Nar.” p. J. D 3 rub., p. sekretarz Pawlak 2 korony. Hanusia — 10 koron i bezimienny z Łomży — 1 rub.

— **Komitet Ratunkowy** w imieniu głodnych składa serdeczne podziękowanie za nadesłane przez p. M. Egierskiego 10 k. 80 hal., wręczone mu przez p. Turoboyskiego, celem przeznaczania tej kwoty według swego uznania.

— **Z Komitetu opieki nad dziećmi** otrzymujemy następujące pismo: Za otrzymaną za pośrednictwem Wp. Lempickiej, od Kola ziemianek ofiarę rb. 24 k. 50 na organizujący się szpitalik dziecięcy, składa serdeczne podziękowanie Komitet opieki nad dziećmi.

— **Dla wdowy po nauczycielu**, mającej dwóch chorych synów, złożył p. Pawlak 1 rub. w administracji „Dziennika Narodowego”.

— **Podziękowanie**. Otrzymujemy następujące pismo: Dziękuję niniejszem wzorowej policji austriackiej z okręgu szczyrowskiego i krzesławskiego za szybkie odnalezienie skradzionych kof i schwytanie złodziejskiej bandy. Ponieważ za poniesione trudy ze strony tejże policji, nie chciano przyjąć odemnie żadnego wynagrodzenia, składam w „Adm. Dz. Nar.” na ciepłą odzież dla Legionistów 20 rb. Br. Ziolkowska.

Z życia Zagłębia

Sosnowiec. *(Zapomogi, wyzysk, niepełna na skóry, kursy humanistyczne, analfabeci)*. Naczelnikowi powiatu będzińskiego przesłana została przez naczelnika administracji cywilnej przy general-gubernatorstwie w Warszawie do celów zapomogowawczej kwota pieniężna z funduszu niemieckiego centralnego komitetu zapomóg dla Polski. Z kwoty tej naczelnik powiatu przeznaczył: dla magistratu w Sosnowcu 4000 marek, dla magistratu w Będzinie 2400 m. i dla magistratu w Zawierciu 3000 marek. Równocześnie naczelnik powiatu zwrócił uwagę magistratom, iż pieniądze te winny być przede wszystkim użyte na zakup materiału opałowego.

Magistrat sosnowicki otrzymał również drugą zapomogę od administracji cywilnej ze środków Centr. Komitetu pomocy Królestwa Polskiego w wysokości 4000 marek, z tem atoli zastrzeżeniem, aby je rozdzielono w jednej trzeciej wśród biednej ludności żydowskiej. Zapomogi z tego funduszu udzielane będą wstydzącym się żebrać.

Mimo utyskiwań całego tutejszego społeczeństwa na wyzysk ze strony handlarzy-spekulantów, którzy wyśrubowali ceny na artykuły pierwszej potrzeby wprost do niemożliwości, dotąd nie ogłoszono u nas obowiązującej taksy maksymalnej, co wszędzie zostało już zastosowane ze skutkiem pomyślnym. W celu ukrociecia dalszego wyzysku, pożądanem byłoby bezwzględne ustanowienie cennika obowiązującego na artykuły żywnościowe.

Naczelnik powiatu będzińskiego oznajmił w drodze urzędowej, iż wyłączeniem nabywców skór i skórek w powiecie będzińskim naznaczonym został przez berlińskie Tow. skór wojennych dzierzawca rzeźni miejskiej, p. Selinger. Wszelkie skóry muszą być sprzedawane tedy wyłącznie Selingerowi.

Założone tu przed miesiącem przez poetę, Leona Rygiera, kursy humanistyczne cieszą się dużym powodzeniem. Na wykłady uczęszcza przeszło 70 słuchaczy ze sfer inteligencji miejscowej. Największem powodzeniem cieszą się wykłady kierownika kursów, p. Leona Rygiera, który objął literaturę polską i literaturę powszechną, oraz estetykę, oraz wykłady d-ra Kupezyńskiego z zakresu historii Polski i historii powszechnej. W najbliższych dniach oczekiwany jest przyjazd do Zagłębia znanego publicysty, J. Hempła, który wykladać będzie historję filozofji.

Sosnowiecko-sieleckie Towarzystwo dobroczynności dla chrześcian otwiera z dnem 1 stycznia r. p. kursy dla analfabetów. Kursy prowadzone będą równocześnie w trzech miejscach i uczęszczać na nie będą osoby obojga płci.

Zwycięska ofensywa przeciw Czarnogórze

Wiedeń. Urzędowo pod datą 12 b. m.:

Nasza ofensywa przeciw północno-wschodniej Czarnogórze doprowadziła wczoraj do obsadzenia Kority i Rożaju (Trgowiszte) i walk z tylnymi strażami w odległości 12 km. na zachód od Ipeku. W tych zwycięskich walkach wzięliśmy do niewoli 100 jeńców; na przestrzeni między Ipekiem a Rożajem zdobyliśmy 40 dział serbskich.

Na froncie włoskim względny spokój

W odcinku płaskowzgórza Doberdo jedna z włoskich brygad piechoty atakowała nasze pozycje na południowy zachód od San Martino, została jednak odrzucona i poniosła wielkie straty. Poza tem na całym froncie południowym, pominawszy odosobnione walki armatnie, panuje spokój. Także w Judikarjach osłabia czynność nieprzyjaciela.

Na froncie rosyjskim miejscami walki armatnie. Żadnych szczególnych wydarzeń.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo dnia 12 b. m.:

Na froncie francuskim na wschód od Neuve Chapelle rozbiła się próba angiłków wtargnięcia niespodzianie do naszych pozycji. W Wogezech starcia patroli.

Na froncie rosyjskim odparliśmy słabe wypadki rosyjskie na południe od Jakobstadu i na południe od Pińska.

Na froncie bałkańskim: W pogórzach na granicy czarnogórskiej zwycięskim kolumnom austro-węgierskim wpadło w ręce w ostatnich walkach 6500 jeńców. Między Rożajem, które wczoraj zostało zajęte, a Ipekiem pozostawił nieprzyjaciel 40 dział.

Francuzi i anglicy cofają się na teren grecki

Po decydującej klęsce, jaką armja Todorowa zadała anglikom i francuzom w szeregu śmiałych i energicznych ataków w czasie ostatnich walk, cofają się oni w oplakany stan ku granicy greckiej i poza nią, a według sprawozdań naszych sprzymierzeńców straty cofających się wojsk w ludziach, broni i materiale wojennym są nadzwyczaj wielkie.

Kłęska anglików w Mezopotamji

Wiedeń. (TBK) Z głównej kwatery tureckiej donoszą pod datą 12 bm.: Na froncie Iraku skutkiem energicznych ataków wojska nasze obsadziły wysunięte naprzód pozycje nieprzyjacielskie pod Kutu-el-Amara. Nieprzyjaciel odrzucony został na swe pozycje główne.

Ostatnie komunikaty.

Dalsze sukcesy w Czarnogórze

Wiedeń. Urzędowo pod datą 13 bm.:

Pościg za nieprzyjacielem w północno-wschodniej Czarnogórze trwa dalej. Pod Gorricą wzięliśmy do niewoli 800 jeńców, pod Ipekiem zdobyliśmy znowu 12 dział.

Nasi lotnicy obrzucili skutecznie bombami obóz nieprzyjacielski pod Berane.

Na froncie włoskim

W Tyrolu artylerja włoska ostrzeliwała ufortyfikowany punkt Lardaro jako też nasze punkty oparcia Riva, Rovereto i na Col di Lana. W Judikarjach piechota nieprzyjacielska podsuwa się ku naszym pozycjom. W górach na wschód od doliny przypuściła atak i została odparta.

Przed goryckim przyczółkiem mostowym toczyły się walki armatnie i minowe. Próbę ataku na szczyt na północ od Oslaviji udaremniliśmy w krótkim czasie.

Na froncie rosyjskim żadnych szczególnych wydarzeń.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo pod datą 13 grudnia:

Na froncie francuskim i rosyjskim nie zaszło nic istotnego.

Armja Kövessa wzięła wczoraj do niewoli przeszło 900 jeńców. Poza naszym frontem ujęliśmy w ostatnich dniach przeszło 1000 rozbitków serbskich.

W Macedonji niema już francuzów i anglików

Armja gen. Todorowa zajęła w Macedonji miejscowości Doiran i Gewgheli. Na ziemi macedońskiej niema już ani jednego francuza ani anglika na wolnej stopie. W walkach tych starte zostały prawie dwie dywizje angielskie.

Listy łódzkie

(Od naszego korespondenta łódzkiego)

Łódź, 2 grudnia.

Z powodu utrudnień, jakie władze niemieckie czyniły miejscowym sferom patriotycznym, obchód listopadowy w Łodzi nie przybrał tak uroczystego charakteru, jak to miało miejsce na terenie okupowanym przez Austro-Węgry. Nie było więc żadnego obchodu publicznego, żadnych odczytów okolicznościowych. We wszystkich miejscowych kościołach katolickich odprawione zostały nabożeństwa o godz. 9 i pół rano—za poległych powstańców, zaś o godz. 10 i pół nabożeństwo uroczyste za pomyślność Ojczyzny. Świątynie były przepelnione. W kościele Świętego Krzyża młodzież po odprawieniu nabożeństwa zaintonowała „Boże coś Polskę” i „Rotę”.

Uroczystość uczczono rocznicę powstania listopadowego we wszystkich polskich szkołach w Łodzi. Młodzież i działwa, udekorowana znaczkami, pośpieszyła na nabożeństwa do kościołów. Po nabożeństwach odbyły się w szkołach uroczyste poranki listopadowe.

Z życia codziennego Łodzi zanotować należy przedłużenie przez gubernatora wojskowego, Bartha, godz. policyjnej. Odtąd ruch uliczny w Łodzi, Zgierzu, Pabjanicach i Tomaszowie dozwolony jest do godz. 12 w nocy. Łódź czekała rok czasu na to ułatwienie, podczas gdy Warszawa przywilej ten uzyskała po ośmiu dniach obsadzenia jej przez Niemców.

Przypomnieć również warto o wprowadzeniu w Łodzi karty cukrowej, na wzór karty chlebowej. Ostatnimi czasy spekulacja cukrowa doprowadziła do tego, że, pomimo podwyższenia ceny w dwójnasób, produktu tego wogóle nie można było dostać. Speculanci cukier chowali, licząc na to, że w krytycznej chwili zdołają pobierać ceny dowolne. O kuchniach robotniczych, utworzonych przez połączone organizacje robotnicze w pierwszych dniach wojny i rozwijających nader ożywioną działalność, wspomniałem w korespondencjach poprzednich. W ciągu pierwszej połowy listopada wydały kuchnie robotnicze przy

związkach zawodowych 122.460 obiadów płatnych oraz 14.944 bezpłatnych. Do obiadów tych dodano 28.341 funtów chleba. Przeciętny koszt jednej porcji zupy wynosi 5 do 7 kop. Niedobór za ten okres wynosi 3,399 rb. Oprócz kuchni powyższych wydają obiady także kuchnie 3 stow. robotniczych chrześcijańskich, które w ciągu października wydały 56,976 płatnych i 21,394 bezpłatnych obiadów; ogólny koszt tych obiadów czyni 2,461 rb. 08 kop.

Sąsiedni Zgierz, idąc za przykładem Łodzi, wypowiedział walkę bezwzględnej analfabetyzmowi. Przed wszystkim zakrzętnięto się koło zaprowadzenia powszechnego nauczania. Przed wojną istniało w Zgierzu 14 kompletów szkół początkowych polsko-katolickich, 5 ewangelicko-niemieckich i 3 żydowskie. Obecnie, pomimo zmniejszenia liczby mieszkańców, liczba kompletów wynosi 21 (po 60 dzieci w każdym). W ten sposób niema obecnie w Zgierzu dzieci w wieku szkolnym, któreby do szkoły nie uczęszczały.

Łódź dotychczas nie zdobyła się na spolszczenie napisów na szyldach. Władze miejscowe zmuszone były kilka naciętych razy ogłaszać w pismach rozporządzenie, dotyczące usunięcia napisów rosyjskich. Znaczna część kupców łódzkich nie zwraca bynajmniej uwagi na to, aby napisy te nie grzeszyły błędami gramatycznymi. Podczas, gdy prawidłowość i gramatyczność napisów na szyldach w języku niemieckim zabezpieczona jest przez utworzenie specjalnej komisji doradczej, nie pomyślano dotychczas o tem, aby polskie napisy uchronić od horrendalnych nieraz błędów, popełnianych przez domorosłych „pacykarzy”.

W końcu słów kilka o działalności oświatowej. Przewodzi na tem polu zaszczytnie znane w Łodzi i w kraju całym „Towarzystwo Krzewienia Oświaty”. Towarzystwo to ani na chwilę nie przerwało swej pracy podczas zawieruchy wojennej, lecz, przeciwnie, rozszerzyło ją znacznie. Ostatnio zdołało ono pozyskać szereg wybitnych prelegentów miejscowych. Odbywają się więc stale wykłady z różnych dziedzin wiedzy ze specjalnym uwzględnieniem dziejów literatury i kultury polskiej. M. W.

Rosja znudzona wojną

W korespondencji z Petersburga donosi „Kijewlanin” z 20 listopada o rzekomych usiłowaniach ze strony dwuprzemierza zbadania pokojowego gruntu. Petersburg przyjmuje oddźwięki wojny bardziej nerwowo, niż prowincja. Wierze o możliwości wielkiego przełomu w obecnej walce narodów, zwłaszcza wiara w te wieści świadczą o zmęczeniu warstw narodowych skutkiem niebywałego przelewu krwi. Niewątpliwie dziś, w miejsce pierwotnego zapału wstąpiło ochłodzenie, reakcja. Może być, że skutkiem usposobienia Rosjan, zmiana wrażeń dokonuje się silniej, niż np. u Anglików. Jednakże sceptycyzm przejściowy nie ogarnął warstw narodowych w całej masie i nie wstrząsnął postanowieniem do prowadzenia walki do szczęśliwego końca. Pokoju chcą obie strony wojujące, ale zwycięskiego. „Kijewlanin” przyznaje, że „stronictwo pokoju wyraża się może i w Rosji... Wychoźdząca od niego agitacja granicznych strunach życiowego egoizmu, sprządza smutek i niezadowolenie. Intrygę należy zdusić z miejsca. Jedynie duma powinna podnieść w tej sprawie głos i donośnie zaznaczyć, że bez zwycięstwa niema zakończenia wojny”.

Znamienne są te wywody kijowskiego organu na temat znudzenia wojennego w Rosji. „Kijewlanin” nadrabia wprawdzie minę, ale to, co pisze, wskazuje, że społeczeństwo rosyjskie ma dość wojny i że pragnie nie pokoju ogarnia coraz szersze sfery. Rosja przegrała kampanję materialnie i moralnie. Faktu tego nie zagłuszają żadne przechwałki i pobrzękiwania wyśczerbioną szablą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 13.

O G Ł O S Z E N I A

**CENTRALNY SKŁAD
AMERYKAŃSKICH
URZĄDZEŃ BIUROWYCH**
dla Galicji, Bukowiny i Królestwa Polskiego
„JERRY” Spółka z ogr. por. „JERRY”
KRAKÓW, Florjańska 28. Tel. 1416.

Na ządanie wysyłamy cenniki darmo i oplatnie.

C. k. Komenda obwodowa w Biłgoraju
(Królestwo Polskie) ogłasza niniejszem
KONKURS

na wolne posady nauczycieli szkół ludowych przy nowo-utworzonych publicznych szkołach ludowych z polskim językiem wykładowym. Kandydaci(cki), reflektujący(e), na objęcie jednej z posad w tutejszym okręgu, winni(e) wnieść należycie udokumentowaną prośbę do tutejszej Komendy obwodowej najdalej
do dnia 15-go grudnia b. r.

Do prośby należy dołączyć:

- 1) Ostatnie świadectwo szkolne;
 - 2) Krótki opis życia (curriculum vitae);
 - 3) Warunki przyjęcia posady.
- Pierwszeństwo w nadaniu posad zastrzeżę się siłom ukwalifikowanym.

C. k. Komenda obwodowa w Biłgoraju.

Koncesjonowany skład

nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do automobili, maszyn browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.

Hurtowna oraz częściowa sprzedaż artykułów

DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO:

masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szczotki, pendzle, tynktury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.

Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:

farba fasadowa—patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory.

Dla instalatorów elektrycznych, wodociągowych:

wszelkie artykuły w zakres wchodzące.

Dla przemysłu budowlanego:

gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, wafprof przeciw wilgoci, karbolinum przeciw grzybowi i t. p.

„**POD GANKIEM**”

FR. LENERT w Krakowie
ulica Sławkowska L. 6.

WE WIEDNIU

przy ul. Wollzeile 16, 1-szy obwód drzwi 12a. (winda)
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych

Dr. med. JÓZEF ROSENBERG

były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie i sekundariusz szpit.

w godzinach od 12—1 w poł. i od 1/2 3—1/2 5-aj popoł.

Także szczepienie ochronne przeciw ospie, cholerze i tyfusowi.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najniższych cenach, hurtownie i detalicznie poleca

Wojciech Olszowski
KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

Wosk gwarantowany, czysty, **Biene** Stowa-
naturalny, oferuje rzysz.

dla zbytu produktów węgierskich pszczelarzy.

BUDAPESZT, Frangepau u. 4/D.
za 1/2 kg. netto 6 k. 70 h. z Budapesztu. — Próbkę darmo.
Uprasza się o zachowanie adresu.

Hurtowna i detaliczna sprzedaż **KORKÓW**

do wina, piwa, aptecznych oraz szpontów do beczek.

Ceny umiarkowane.

K. Bicz w Piotrkowie, ulica Kaliska 8.

ZGUBIONO legitymację na przejazd koleją — na imię Józefa Cyganka z Rozpszy. Łaska wy znalazca zechce złożyć w administracji Dziennika Narodowego w Piotrkowie.

ZGUBIONO w Bełchatowie na targu dnia 6-go grudnia 1 weksel na 50 rb. blanko, podpisany przez Tomasza Wypych i Magdalenę Wypych. Prócz tego pokwitowanie ze sądu obywatelskiego w Piotrkowie na 50 rb. i dwa pokwitowania ze sądu wojskowego w Piotrkowie po 50 koron, podpisane przez Marjanę Trojanowską. Ostrzeżę się przed nabyciem. Znalazca zechce odnieść do Probozcha w Bełchatowie albo do Administracji Dziennika Narodowego w Piotrkowie.

W listopadzie 1914 r. zrabowane u mnie zostały 3 weksle in blanko: jeden na 200 rb., a 2 po 100 rb., podpisane przez Szaję Szytenberg. Uznaję weksle te za nieważne i uiszczone.

Emanuel Cwilling w Rosprzy.